№ 110. Dąbrowa Górnicza, Środa 19 go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena | 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena | 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 18 Kwietnia.

1,750 Francuzów do niewoli.

Ogromny sukces pod Verdun.

Ponad 600 Włochów do niewoli. Złamane ataki rosyjskie.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim położenie niezmienione.

Na froncie włoskim. Na froncie Pobrzeża rozwijali wczoraj Włosi miejscami żywą czynność.

Ponad Tryestem krążyły 2 latawce nieprzyjacielskie, które rzuconemi bombami zabiły 2 osoby cywilne, 5 osób pokaleczyły. Nasi lotnicy przepędzili latawce nieprzyjacielskie aż po Grado, gdzie ugodzili celnym pociskiem jeden z torpedowców włoskich.

W południowym odcinku wyżyny Doberdo i przy Goryckim przyczółku mostowym przyszło do walk działowych. Pod Zagorą wojska nasze dzisiaj rano odparły atak włoski, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Przyczółek mostowy Tolmein stał aż do nocy pod żywym ogniem działowym. Na froncie karynckim i tyrolskim toczyły się walki działowe o zmiennej sile. Najgwałtowniejsze były pod Col di Lana, gdzie ogień nieprzyjacielski stał się wieczorem nieprzerwany. Po północy przystąpili tutaj Włosi do ogólnego ataku, który został odparty. Później powiodło się Włochom podminować na kilku miejscach zachodni wierzchołek Col di Lana, i wtargnąć w zupełnie zniszczoną pozycyę. Walka trwa dalej. W dolinie Sugany, gdzie Włosi ostatnimi czasy ciągłymi atakami niepokoili nasze forpoczty, odrzuciliśmy w kontraataku nieprzyjaciela na jego wysunięte pozycye. Przy tej sposobności 11 oficerów i 600 nieranionych Włochów oraz 4 karabiny maszynowe dostało się w nasze ręce. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Artylerya nasza wzięła pod wydatny ogień pozycye angielskie w okolicy Saint Eloi. Słabszy atak na granaty ręczne na jeden z obsadzonych przez nas lejków łatwo odparty. Po obu stronach kanału La Bassee i na północy wschód od Loos chwilami żywe walki na granaty ręczne.

Po obu brzegach Mozy rozgrywały się bardzo gwałtowne walki działowe. Na prawo od Mozy dolno-saskie wojska wydarły w szturmie Francuzom pozycye na 700 mt. przy kamieniołomie na południe od farm Haudiomont i na grzbiecie wzgórza po północno-zachodniej stronie Thiaumont. 42 oficerów w czem 3 oficerów sztabowych i 1,646 nieranionych Francuzów, a 50 ranionych dostało się w nasze ręce. Próby ataków nieprzyjacielskich w lesie Fraillette (?) udaremnione naszym ogniem.

W Woevre, jakoteż na wzgórzach po południowo-wschodniej stronie Verdun aż po okolice Saint Mihiel czynność artyleryi francuskiej była nadzwyczajnie energiczna.

Na wschodzie. Pod przyczółkiem mostowym Dynaburga złamały się dzisiaj rano z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciół przed naszemi pozycyami na południe od Garbunówki nasadzone na nas ataki rosyjskie.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 18 kwietnia (T. B. K.). Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku położenie niezmienione. Na froncie Kaukazu walki miejscowe w odcinku doliny Czoruch i na lewem skrzydle. Zresztą położenie niezmienione.

Dnia 14 kwietnia latawiec nieprzyjacielski zrzucił bez szkody 2 bomby na Adryanopol.

Odroczenie Dumy.

PETERSBURG 18 kwietnia (T. B. K.). Ukaz carski odracza Dumę i Radę państwa aż po 29 maja.

Wilson pisze notę.

LONDYN 17 kwietnia (T. B. K.). „Daily News" donosi z Waszyngtonu: Wilson pracował wczoraj nad nową notą do Niemiec. Nie sądzą jednak, że nota będzie miała cechy ultimatum z oznaczonym terminem. W Waszyngtonie mają dobre podstawy do sądzenia, że Berlin nie życzy sobie zerwania, sami też są ożywieni tym samym duchem. Chce się jednak okoliczność na dłuższą metę przesunąć.

Po mowie Kanclerza Rzeszy.

Mowa Kanclerza Rzeszy zrobiła w Polsce wielkie wrażenie. Stwierdzenie, że uwolnione od przemocy rosyjskiej ziemie polskie już się więcej pod nią nie dostaną, jest już niejako samo przez się rozwiązaniem kwestyi polskiej. Polska wróci w całym zakresie do Zachodu, do którego należy swojemi dziejami, religią i kulturą. Wszystkie kanały, którymi jad bizantynizmu sączył się do Polski, zostaną przecięte.

Kanclerz Rzeszy oświadczył dalej, że Niemcy i Austro-Węgry rozstrzygną sprawę polską. Znaczy to, że los Polski zostanie rozstrzygnięty niezależnie od układów pokojowych. Jeżeli spojrzymy na mowę kanclerską jako na warunki, pod którymi mocarstwa centralne będą skłonne mówić o pokoju, to wysuwa się na czoło kwestya belgijska i polska, ta ostatnia nieodwołalnie od Rosyi odłączona. Urządzenie uwolnionej z pod Rosyi Polski będzie przedmiotem porozumienia między Niemcami i Austro-Węgrami, ale tylko między niemi.

Z mowy Kanclerza Rzeszy wynika, że nie tylko Królestwo Polskie stanowi kwestyę polską, ale oraz zamieszkałe przez Polaków kraje na wschód od Królestwa. Kanclerz Rzeszy mówił wyraźnie o terenach, położonych między Bałtykiem a bagnami Wołynia. W mowie kanclerskiej zwraca uwagę, że nie wspominała o Rusinach, gdy mówiła o uwolnionych narodach.

Mowa Kanclerza Rzeszy kładzie kres niepokojowi, napełniającemu niejedną duszę polską, grzebie zarazem podstawy niektórych pseudo-politycznych kombinacyi.

Im bardziej utwierdzała się wiara, że Rosya siłą oręża już do Królestwa nie powróci, szerzono z drugiej strony w niektórych kołach obawę, że może to nastąpić na drodze dyplomatycznej. Kanclerz rozprasza te obawy: Polska nie będzie przedmiotem przetargu.

Dla Polski opinia żadnego narodu nie jest obojętna — to jest pewne. Ale historya pouczyła nas, że państwa zachodnie, należące do aliansu, nigdy na seryo kwestyi polskiej nie traktowały. Mimo to tkwiła w niejednej głowie „oryentacya koalicyjna". Kanclerz Rzeszy rozprasza te rachuby, gdyż stwierdza wyraźnie, że los Polski zostanie rozstrzygniętym wyłącznie przez Niemcy i Austro-Węgry.

I jeszcze w jednym punkcie mowa kanclerska przynosi uspokojenie. Kwestya ruska ma być załatwiona przez Polaków, a wyjdzie to niewątpliwie na dobro i pożytek rozwojowi narodowemu narodowości ruskiej (ukraińskiej).

Na porozumienie między Niemcami i Austro-Węgrami trzeba jeszcze czekać. Żywimy nadzieję, że wypadnie po naszej myśli, gdyż myśl ta opiera się na fundamentach politycznych. Mówimy „politycznych", gdyż to tylko kryteryum rozstrzyga o strukturze państw i narodów, podobnie jak względy strategiczne rozstrzygają o wojnie. Wojna ma się jednak ku końcowi, a właśnie polityka i tylko polityka jest powołaną do tego, ażeby zapewnić powodzenie życiu pokojowemu. Ma ona dać nam wolny i dostateczny oddech, ażebyśmy w szeregu narodów o kulturze zachodniej stanęli jako ich pomocnicy, nie zaś jako ich ciężar. („Polen" № 68 z 14/4).

O KONCENTRACYĘ NARODOWĄ POLAKÓW w ROSYI.

Dla poznania nastrojów publicystyki polskiej w Rosyi ciekawym może być przyczynkiem artykuł petersburskiego „Głosu polskiego" (№ 4 z 26/2 r. b.), który w wyjątkach powtarzamy:

Na porządek dzienny wysunęła się sprawa koncentracyi narodowej Polaków w Rosyi. Inicyatywę w tym kierunku podjął jeszcze przed rokiem „Głos Polski", zaznaczając, że „Polacy na obczyźnie mogą tworzyć tylko jedną partyę polską". Dążność do jednolitego przejawiania na zewnątrz, wobec obcych, myśli polskiej reprezentowana była na naradach grup polskich w redakcyi „Głosu Polskiego" oraz przy organizowaniu Biura informacyjno-prasowego.

Jak pisze „Głos Polski", nieprzeparta chęć naszych przywódców na obczyźnie do odgrywania wybitniejszej roli politycznej w kraju i nieumiejętność ich stanięcia ponad ambicyami i partyami — zamiast łagodzić — zaogniała tylko rozbieżności partyjne. Częste ekspedycye interwencyjne z Piotrogrodu i Moskwy do Warszawy w istocie rzeczy dla wszystkich bez wyjątku partyi wtedy wysoce obojętne, były wyzyskiwane przez jednych przeciwko drugim, jako jeszcze atut jeden w ręku, stwierdzający słuszność ich stanowiska i stwarzały nad Wisłą atmosferę wprost niemożliwą dla porozumienia się wzajemnego i zupełnie konsekwentnie przeszkadzały nam na obczyźnie połączyć się w jednolitą całość.

Ci, którzy ongiś w kraju znajdowali sympatyków przeważnie wśród lewicy, różnili nas tutaj głównie dlatego, że na terenie obcym nie chcieli, czy nie umieli ograniczyć swej pracy w środowisku polskiem, biorąc udział czynny w nawskróś partyjnej robocie politycznej rosyjskiej, gdzie siłą przynależności do partyi byli zmuszeni do występowania w roli podwójnej: członków partyi, zobowiązanych do dyscypliny partyjnej, i Polaków. Znaczenie ich w partyach rosyjskich było minimalne, a skutki działalności bynajmniej nie dodatnie. Nikogo ze swoich wpływowych towarzyszów partyjnych dla sprawy polskiej nie pozyskali, na decyzye partyjne wpływać nie mogli, przeciwnie dawali się do pewnego stopnia wyzyskiwać w charakterze rzeczoznawców sprawy polskiej, do czego właściwie powołani nie byli, nadając przytem postanowieniem partyjnym częstokroć pieczęć polskiego „placet", na co w ogólnych dyskusyach polsko-rosyjskich chętnie się powoływała strona rosyjska.

Obecnie właśnie jeden z takich Polaków, a zarazem wybitny członek rosyjskiej partyi kadetów, A. Lednicki, zamieścił w № 1 moskiewskiego „Echa Polskiego" artykuł „O koncentracyi narodowej". W artykule tym p. Lednicki stwierdza, że „niema uczciwego Polaka, któryby nie chciał całkowitej wolności swojego kraju i zastrzega się, że obecnie oderwani od własnego terytoryum, jesteśmy już tylko emi-

gracyą lub kolonią, a nie narodem, bo ten został na ojczystej ziemi“.

W odpowiedzi na to „Głos Polski“ pisze: „Nie wątpimy, że przy dobrej woli wszystkich grup, działających obecnie na terenie państwa rosyjskiego, przy wyraźnem postawieniu jedynego możliwego postulatu narodowego t. j. wyzwolenia... porozumienie się co do taktyki czyli „dróg postępowania“ i zaprzestanie wzajemnego zwalczania siebie samych jest zupełnie możliwe“. Ale dla osiągnięcia tego celu „Głos Polski“ żąda przedewszystkiem zerwania raz na zawsze z przeszłością t. j. wystąpienia p. Lednickiego i innych Polaków z partyi kadeckiej.

W tym samym № 4 „Głosu Polskiego“, w którym zamieszczone zostało to wezwanie, spotykamy „List otwarty“ p. Wojciecha Baranowskiego do A. Lednickiego, zawierający ciekawe wypowiedzenie się w sprawie stosunku do poszczególnych prądów politycznych społeczeństwa polskiego w Rosyi. P. Baranowski pisze: Na gruncie rosyjskim dają się w tej chwili odczuwać trzy główne prądy zapatrywań politycznych polskich: prąd liberalno-ugodowy, nacyonalistyczno ugodowy i że go tak nazwiemy — radykalno-narodowy... mimo, iż słowo „radykalny“ musi tu być przyjmowane z ogromnem zastrzeżeniem. Z trzech tych kierunków chciałby Pan wytworzyć, na czas jakiś przynajmniej i na potrzeby „emigracyi“, coś pośredniego. Zbudować jakiś gmach pojęciowy, w którym zamieściliby się wszyscy i w którym działaćby mogli w harmonii, takich rzeczy nie osiąga się darmo. Płaci się za nie poważnemi modyfikacyami, jeśli nie własnych wierzeń, to przynajmniej własnych metod. Czy to są rzeczy pożyteczne, wskazane i skuteczne? Pan przypuszcza, że — tak, ja z bólem serca wyznam, iż sądzę wprost odwrotnie. Przyczyna, czemu z Szanownym Panem różnimy się w zdaniu, jest niesłychanie prosta. Pan widzi cel działania Polaków w Rosyi“ w jak najwyższem wzniecaniu sympatyi dla naszej sprawy w społeczeństwie rosyjskiem“ — ja widzę godne nas zadanie jedynie w rzeczowem uświadomieniu opinii rosyjskiej, a przedewszystkiem w uświadomieniu się nas samych. Maleńka ta rozbieżność dróg naszego widzenia w samym punkcie wyjścia — w dalszem dążeniu naszem musi się stale zwiększać.

„Zdobywanie sympatyi ...o, jakież to niebezpieczne słowa!... Może mi ktoś powiedzieć, że to niezbyt udatne tylko sformułowanie programu usiłowań słusznych i potrzebnych. Nie mam zwyczaju przyczepiać się do słów — i gdyby tu wchodziła w grę nieszczęśliwa definicya jedynie, kopii bym o to nie kruszył. Ale, niestety, to nie są czcze wyrazy, to jest formułka, pełna duchowej i faktycznej treści. Na treść te patrzę od półtora roku, patrzyłem na nią w kraju i tu dogoniła mię ona, w czem niema zresztą nic dziwnego. Jest to ów czynnik uczuciowy, na którym oparli polskie stanowisko polityczne reprezentanci pewnych kierunków popularnych. „Musicie nas pokochać, bo my was już kochamy“ — krzyczała zwrócona całym frontem w jedną stronę ta agitacya polityczna, której brakło cech realizmu pod wieloma względami. Było to jednoczesne zaciekłe sugestyonowanie i siebie i innych. Była chęć ominięcia wszystkiego, co urazićby mogło, mówiono więc rzeczy tylko miłe, przyjemne, oklepane, łechcące pychę i poczucie wielkości. Był to flirt polityczny, lecz nie poważna dyskusya. Zamilczano w nim bardzo wiele... aby nie odbierać Rosyi ochoty doprowadzenia wojny do końca, jak naiwnie wyjaśniał maluczkim któryś z wielkich polityków polskich, mniemający zapewne, iż zręczność jest jego tylko przywilejem. Och, ta zręczność!... Ileż to razy, patrząc na nią, przypominałem sobie słowa Dunajewskiego: Polityka rozumna każe znać okoliczności i do nich się stosować; ale nie każe dla okoliczności poświęcać przekonań i zasad. Zręczność to robi i zyskuje sukces krótkotrwały, marny. Niema polityki prawdziwej, skutecznej, bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym zazadom, bez odwagi w ich wyznawaniu.

Ta zdawkowa zręczność polityczna w dalszym ciągu cechuje, mojem zdaniem, stanowisko większości tych dyplomatyzujących kół polskich, jakie ubiegają się dla nas ciągle o „sympatye“. Ja wiem — Pan to słowo „sympatye“ rozumie obszerniej... Ale tak cel swoich starań ochrzciwszy, już tem samem sankcyonuje Pan jakgdyby to wszystko, co po dziś dzień się robi nieprzezornie, partacko, bez właściwej podstawy, bez powściągliwości, bez rozwagi i co w sumie swej całej przybiera często, nazbyt często — charakter demonstracyjnie płaski, niesmaczny i szkodliwy. Dlatego też ten zwięzły i niby łatwy program, jaki Pan za jedynie słuszny dla emigracyi polskiej dzisiaj uważa, wydaje mi się niebezpiecznym. „Zburzyć i spalić można jednej nocy owoce pracy pokoleń“ — pisał niedawno zmarły Józef Milewski. I nie egzageruję naprawdę, wyrażając obawę, byśmy w naszych „zalotach“ zbyt wiele z wiekowego dziedzictwa, z tego dorobku ducha poczętego w męce — obecnie nie zburzyli. Nie dość Panu samemu z grupą dobranych ludzi kontynuować swą pracę polityczną... potrzebna Panu w tym celu „koncetracya“. Z kimże to pan koncentrować się będzie? Jakich w swej działalności znajdzie Pan sojuszników? Czy pan to rozważył dość dobrze? Czy pan się z tem porachował? Lękam się, jeśli rachunek taki poprzedził u Pana dźwięczne hasło — to zrobił go Pan zbyt optymistycznie, łudząc się może, iż akcya, jaką „skoncentrowana“ dla zdobywania lokalnych sympatyi emigracya obecna rozpocznie, będzie akcyą, której Pan zawsze ton i barwę i kształt właściwy nada. Nie wziął pan jednakże pod uwagę, iż nec Hercules contra plures, iż tych tam ludzi w błędnej, bezmyślnej polityce zmanierowanych jest cały legion i że, koordynując ich, nowej wiary i pojęć w nich Pan nie włoży. I wszedłszy w spółkę zbyteczną — raczej za nimi będzie Pan musiał iść, niż przed nimi. I że w ten sposób od wytycznych trzeciego, istniejącego dziś śród Polaków kierunku, który o ile znam duszę Pana, wstrętny być Panu, bądź co bądź, nie może — oddalać się Pan będzie coraz bardziej... nie wiem, zali zadowolony z siebie, choć za hetmana okrzyknięty przez to całe „pospolite ruszenie“, jakiemu śle Pan tak wymowne wici...

Jenerał Puchalski w Krakowie.

W sobotę wieczorem przyjechał do Krakowa jenerał Legionów Puchalski. W niedzielę rano udał się do warsztatów krawieckich Legionów polskich przy ul. Karmelickiej. Zwiedziwszy dokładnie całe warsztaty, jenerał wyraził kierownikom warsztatów uznanie. Przyrzekł również poczynić starania, aby warsztatom przyznano większą ilość sukna na mundury. Po zwiedzeniu warsztatów udał się wraz ze swym adyutantem kap. Kleebergiem do szpitala przy ul. Straszewskiego (gmach seminaryum męskiego), gdzie leczy się około 200 legionistów. Jenerał zwiedził sale szpitalne. Następnie zwiedził jenerał Puchalski ambulatoryum dentystyczne dra Łepkowskiego przy ul. Garncarskiej, gdzie leczy się bezpłatnie wiele legionistów.

O godz. 11 przyjechał generał do gmachu N. K. N. przy ul. Gołębiej 20. Tutaj w biurze prezydyalnem zgromadziło się na powitanie jenerała grono członków N. K. N. z prezydentem Jaworskim na czele. Prezes Jaworski powitał w kilku słowach jenerała, który odpowiedział prezesowi Jaworskiemu krótkiem przemówieniem. — Następnie w towarzystwie prezesa Jaworskiego i członków N. K. N. zwiedzał jenerał pokolei wszystkie biura N. K. N. oraz lokal Ligi Kobiet, gdzie go powitała prezesowa Ligi p. Zakrzewska. W jednej z sal zgromadzili się legioniści, uczęszczający na otwarty przez N. K. N. kurs handlowy; do nich generał przemówił w kilku słowach, zachęcając ich do dalszej pracy. Przy zwiedzaniu biur N. K. N. szczegółowych wyjaśnień udzielali jenerałowi Puchalskiemu prezes dr. Leopold Jaworski i poseł dr. Zygmunt Marek.

Wieczorem w hotelu Saskim odbył się na cześć przybyłego komendanta obiad, wydany przez prezesa dra Jaworskiego.

Podczas obiadu prezes Jaworski wygłosił następujący toast:

Panie Komendancie!

Proszę przyjąć zapewnienie wielkiej naszej radości, którą odczuwamy z powodu Twego przyjazdu.—Mamy świadomość, że gościmy wśród siebie znakomitego dowódcę, okrytego chwałą żołnierza, ale wiemy też, że ten jenerał, którego mamy zaszczyt mieć wśród siebie, zajmuje posterunek, dla nas, dla narodu polskiego, pierwszorzędnego znaczenia, posterunek Komendanta Legionów polskich.

W oczach, w uścisku dłoni, w słowach wyczytasz, Panie Jenerale, radość, życzenia, nadzieję, które nas poruszają, gdy staną przed naszym umysłem Legiony polskie.

Przybywasz do nas z frontu i wracasz na front. Piszecie tam historyę krwią. Nie widzisz jej tutaj, na tyłach, ale znajdujesz się w otoczeniu, które z Wami żołnierzami ma zasadniczą rzecz wspólną: w piersi Waszej i naszej tkwi jeden i ten sam świat. Dodajmy: świat ten stworzyliśmy sobie sami. Stanowi go idea, która do czynów nas pobudza i czynami naszymi kieruje. I oto różnica pomiędzy nami a wszystkiem, co jest martwą biernością. Życie — to na setkę cierpień i bólów jeden błysk radości. Nie da się ugiąć i złamać tej olbrzymiej przewadze ten tylko, kto ze siebie samego potrafi wydobyć siłę stworzenia sobie swojego świata. My ją mamy, a mamy tak wielką, żeśmy nie osłabili naszej wiary w urzeczywistnienie się naszego świata, choć wróg był

Z ziemi Nowogródzkiej.

W kwietniu 1916.

„Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna!“ — tak myślała ziemia nowogródzka jeszcze w czerwcu roku zeszłego. I chociaż sumienie nie pozwalało napawać się spokojem, mimowoli zdanie to cisnęło się na usta ludności osiadłej tak daleko od ruchu wszelkiego, zdala od kolei, od poczty, a więc i od wojny światowej.

Ale oto ofensywa armii mocarstw centralnych wkroczyła na terytoryum ziemi lubelskiej i łomżyńskiej. I popłynęła przez powiat nowogródzki olbrzymia fala nieszczęsnych zwiastunów zbliżającej się burzy — fala wygnańców. Płynęli i płynęli przez Baranowicze i Nowogródek, docierali do dworów zdala nawet od szlaków głównych położonych, zatrzymywali się tutaj na dłużej. Większość powędrowała dalej w świat nieznany.

Ledwie przepłynęła fala wygnańców z Królestwa Polskiego, niezwłocznie ukazały się rzesze nowe, z powiatu bielskiego, brzeskiego i in. Spostrzec można było, że jechali tym razem przeważnie Białorusini prawosławni, częściowo ludność ruska z pod Brześcia Litewskiego, Polaków i Białorusinów katolików było bardzo niewielu. Wypędzano wprawdzie z zachodnich powiatów gub. grodzieńskiej całą ludność wiejską, paląc jej siedziby, mimo to Polacy i Białorusini katolicy zawracali z drogi, zjeżdżali do lasów, a później chyłkiem wracali do swych siedzib. Natomiast ludność prawosławna szła naprzód i naprzód — na wschód.

Los tych wygnańców był straszny. Ze strawą dawali sobie jako tako radę, żywiąc się głównie zabranym z domu chlebem. W każdym razie nienormalne odżywianie się czyniło ich organizm podatnym na choroby zakaźne, głównie cholerę i dyzenteryę. Gorzej jednak, niż ze strawą, było z wodą. Studnie z powodu posuchy były mało wydajne, na całym szlaku wychodźczym brakło wody do picia dla ludzi i koni, piło więc ze stawów byle jakich, z rowów i t. p.

Skutki tego były fatalne. Cholera grasować zaczęła w okropnych rozmiarach. W Baranowiczach umierało po kilkadziesiąt osób dziennie, niekiedy śmiertelność sięgała nawet stu z góra osób. To samo było w Nowogródku. Umierali też ci nieszczęśnicy i w drodze. Szosa Słonim-Baranowicze zamieniła się w jedno długie cmentarzysko — na prawo i na lewo bez końca mogiły i mogiły. Sporo trupów pogrzebały jeszcze wojska niemieckie i austryackie.

A tymczasem z Baranowicz wyjechał do Mohylowa sztab jeneralny W. Ks. Mikołaja, głównego dowódcy. Przez Baranowicze przechodziły wciąż pociągi na wschód, wywożące urzędników i wszelkiego rodzaju uchodźcych. Wyjeżdżała powłoka rosyjska kraju.

Z powiatu nowogródzkiego władze rosyjskie wyjeżdżały już końmi w stronę Mińska. Tak czy owak opuściła kraj cała ta olbrzymia zgraja pasorzytów, zwana władzami rosyjskiemi. Wyjechali też i popi wszyscy co do jednego, a także wogóle Rosyanie, np. ziemianie rosyjscy, kupcy.

Jak się dziś okazuje, na całej, zajętej przez wojska sprzymierzone przestrzeni ziemi grodzieńskiej oraz powiatu nowogródzkiego i pińskiego, z ludności istotnie rosyjskiej nie został tutaj dosłownie ani jeden człowiek. Ludność wiejska prawosławna także przeważnie wyemigrowała, natomiast ludność katolicka przeważnie została. Te więc okolice, gdzie było więcej ludności polskiej i wogóle katolickiej wyludnione są w znacznie mniejszym stopniu, niż okolice, zamieszkałe przeważnie przez ludność prawosławną. Bez wszelkiej pomyłki przyjąć można, że na tej całej połaci kraju zostało około 25 proc. ludności wiejskiej. Natomiast pozostali prawie wszyscy żydzi. Szlachta polska ze dworów wyemigrowała mniej więcej w połowie.

Jeżeli nie brać pod uwagę pozostałych po miesteczkach żydów, to znaczy jeżeli uwzględnić wieś tylko, mamy niespodzianie nowy kraj polski. Zaludniony jest ten kraj bardzo słabo, mimo to w obecnej swej fazie, to kraj naprawdę polski, gdyż oprócz Polaków pozostali tutaj przedewszystkiem Białorusini katolicy, modlący się po polsku i zupełnie podlegli kulturze polskiej. Dowodem tego najlepszym jest to, że ci Białorusini zakładają obecnie samorzutnie albo z inicyatywy dworów sąsiednich szkoły elementarne wyłącznie polskie. I powstała już cała sieć tych szkół pomimo bardzo trudnych przecież warunków.

Rząd rosyjski od r. 1865 prowadził tutaj bezwzględną rusyfikacyę ludności. Ziemia pod stopami Polaków kurczyła się. Switeż nawet ostatnimi czasy należała już nie do Polaka, ale do Rosyanina.

Car Mikołaj II często „odwiedzał armię czynną“, to znaczy przyjeżdżał do Baranowicz. Urządzał stąd wycieczki na Switeż, przy której to sposobności zdecydował się nabyć ją wraz z folwarkiem w celu wybudowania sobie pałacyku letniego. Powiatowi Mickiewiczowskiemu groziła przez to doszczętna rusyfikacya. I oto nagle, za jednym zamachem urządzono tak doszczętny pogrom prawosławia i rusyfikacyi, o jakim najbardziej rozentuzyazmowany optymista marzyć nigdyby nie mógł. Ziemia grodzieńska i powiaty nowogródzki i piński (w zachodniej swej części), a także cała niemal ziemia wileńska oczyszczone zostały z pleśni rusyfikacyjnej doszczętnie. Stoją te ziemie czyste i wolne i czekają dalszych losów.

Ale jeżeliby Rosya odzyskała kraj ten z powrotem, na co na szczęście nie zanosi się, byłaby to klęska okropna. Ludność wyrzucona już nie wróci, wolne ziemie zaś poszłyby pod kolonizacyę wielkorosyjską. Na zawsze zginąłby ten kraj nie tylko dla nas, ale i dla kultury europejskiej, a jednocześnie Rosya stworzyłaby sobie taran w postaci zwartego bloku etnograficznego wielkoruskiego, taran, którym waliłaby w przyszłości w ciało Europy, aby przebić się do morza, a także zagarnąć Galicyę. Tej prostej prawdy niestety nie uświadamia sobie należycie Europa, w Niemczech rozumie ją jeden może tylko publicysta D-r Rohrbach. A trzeba, żebyśmy my Polacy też to zrozumieli. Trzeba prawdzie w oczy zajrzeć, łudzić się nie wolno.

Warunki życia obecnego na omawianym terytoryum są, rzecz jasna, bardzo trudne. Rosyanie palili i niszczyli wszystko, co mogli. Zachodnie powiaty są wypalone w sposób zastraszający. To już pustynia niemal. We wschodnich powiatach palono mniej, a nawet niektóre okolice, np. ściślejszy rejon Nowogródka, wyszły obronną ręką.

Gdzie jednak nie poniszczono wszystkiego razem z budynkami, rekwirowano bydło, a zboże palono, wynosząc je ze stodół. W rezultacie, gdy przyszły wojska niemieckie, znalazły już dla siebie bardzo niewiele. Jeszcze mniej

pod naszem miastem. Tak samo Wy, żołnierze, byliście w Waszym barcie bez skazy.

Jesteś więc, Panie Jenerale, wśród swoich. I niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, żebyśmy tu wszyscy zebrani, a za nami całe społeczeństwo, mieli tę wspólną świadomość niezachwianą, że serca nasze jednakowo biją.

Pijąc Twe zdrowie, panie jenerale i wznosząc okrzyk na Twoją cześć, wznoszę go zarazem na cześć Legionów, którym oddałeś Twoją służbę, Twój talent i Twoją duszę polską.

Komendant Legionów polskich, jen. Stanisław Puchalski, niech żyje!

Na toast prezesa dra Jaworskiego odpowiedział jen. Puchalski w następujących jędrnych, prawdziwie żołnierskich słowach:

Dumny byłem, gdy Najjaśniejszy Pan powołał mnie na czoło Legionów polskich, które uważam za najdoskonalszą emanacyę Narodu Polskiego. I dlatego honor Legionów uważam za swój własny honor.

Legiony bowiem są tem, na co cały Naród zwraca swe oczy, tembardziej zatem dziękuję za wyrażone mi zaufanie i przyrzekam przestrzegać wytycznej, wskazanej przez polskie Legiony.

Osobiście nigdy nie goniłem za popularnością i nie starałem się jej pozyskać ustępstwami, lecz tylko szczerością i otwartością postępowania i ojcowską opieką nad żołnierzami. Tej szczerości i otwartości wymagałem w pierwszym rzędzie od podwładnych, gdyż tylko na tej drodze da się osiągnąć zwycięstwo nietylko Legionów, ale także idei przez nie reprezentowanej.

Dziś oświadczyć mogę tylko tyle, iż z wysokiego miejsca dowiedziałem się o najzupełniejszem zadowoleniu z Legionów, a mojem staraniem będzie, ażeby to zadowolenie, o ile to jest możliwe, zostało jeszcze wzmożone.

Przemówienie jen. Puchalskiego przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami.

Z dyskusyi nad wspólnością gospodarczą Europy centralnej.

Kwestya zbliżenia gospodarczego Austryi do Niemiec jest w dalszym ciągu przedmiotem dyskusyi i z coraz to nowych punktów widzenia bywa rozpatrywana. Ostatnio w berneńskiej izbie handlowej toczyła się na temat ten dyskusya, z której kilka myśli wyjmujemy. Zniżenie stawek cłowych nie jest jak to utrzymują mylnie, najistotniejszym momentem w zbliżeniu gospodarczem obu monarchii, wyjaśniał przewodniczący, lecz stanowi jedynie obok innych środków czynnik oczywiście ważny. Znacznie większej wagi nabierają postanowienia ustawodawcze, które przyczyniają się do ułatwienia i poparcia stosunków zarówno gospodarczych jak i wymiany dóbr duchowych. Różnica ustaw przemysłowych i podatkowych wytwarza nierówności w warunkach wytwarzania oraz ich kosztów, które dopiero przy pomocy ceł muszą być wyrównywane. Stąd wynika konieczność uzgodnienia przedewszystkiem ustawodawstwa przemysłowego austryackiego z niemieckiem. O ile możliwe było dawniejsze ustanowienie jednolitej ustawy handlowej i wekslowej, to zdaje się, że nic nie będzie stało na przeszkodzie ustanowieniu jednolitego dla obu państw ustawodawstwa, dotyczącego przemysłu, ochrony robotniczej, towarzystw akcyjnych, przedewszystkiem opodatkowania bezpośredniego i pośredniego, pozostającego w tak ścisłym związku z wytwarzaniem. Zwrócić również należy uwagę na ujednostajnienie środków komunikacyjnych; tu należy regulamin ruchu na kolejach, kwestye taryfowe, prawa dotyczące żeglugi i t. d. Należy też przeprowadzić w całej pełni swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce w granicach obu państw (przedewszystkiem zaś zniesienie ograniczeń istniejących pod tym względem w Niemczech dla robotników Polaków). Tą drogą nastąpić będzie mogła wymiana rezultatów otrzymywanych zdobyczy naukowych, a także w dziedzinie techniki. Na podstawie tą drogą uzyskanego wyrównania podstaw prawnych dla stosunków gospodarczych, będzie można dążyć następnie do powolnego obniżenia ceł, które dotąd Niemcy od Austro-Węgier oddzielają i ze względu na różnice gospodarcze oddzielać muszą, co wszakże nie pociągnie za sobą niebezpieczeństw, których niektórzy tak bardzo się obawiają. Przecenia się naogół znaczenie cła; przekonano się bowiem niejednokrotnie, że wysokie stawki cłowe, mające działać ochronnie, stawały się iluzorycznymi dzięki wynalazkowi technicznemu. Zresztą rozwój stosunków gospodarczych, zwłaszcza w przemyśle, dokonywa się dzisiaj tak szybko, że nawet najbardziej obmyślane stawki cłowe przy dłuższem trwaniu traktatów handlowych nie dopisują.

Nowy punkt widzenia w kwestyi zbliżenia państw środkowej Europy obrał sobie węgierski publicysta J. Diner-Denes. Porzuciwszy wszystkie teoretyczne roztrząsania, stanął on na stanowisku praktycznego polityka, który nawet w czysto gospodarczej części tego zagadnienia dostrzega przedewszystkiem kwestye polityczne. Nie rozstrzyga zatem, zdaniem Denesa, fakt, czy będzie czysta unia cłowa z Niemcami, czy też unia z cłami wewnętrznemi lub też z cłami uprzywilejowanemi albo wreszcie traktaty taryfowe, lecz idzie tu o to, jaką będzie struktura polityczna państw środkowych, związana z temi różnemi formami istoty ceł ochronnych.

Powstanie spraw wspólnych wpłynie zaś ograniczająco na dotychczasowy zakres działania parlamentów we wszystkich trzech państwach, brak zaś demokratycznej kontroli oddziałać musi niekorzystnie na ukształtowanie się stosunków gospodarczych. Za układem spraw cłowych, pójdzie bowiem cały szereg spraw, związanych z polityką handlową, a, co za tem idzie, i z całem życiem gospodarczem. W państwie silniejszem — jakiem w tym sojuszu będą Niemcy, powstaną niewątpliwie tendencye zagarniecia do zakresu spraw wspólnych coraz to nowych spraw; — stałoby się to oczywiście źródłem konfliktów, w których czynniki demokratyczne nie mogłyby liczyć na przewagę.

Na Węgrzech podnoszą się coraz częściej głosy separatystyczne w stosunkach gospodarczych. W Węgierskiem Towarzystwie Przemysłowem w dyskusyi nad sprawą ugody austryacko-węgierskiej, która ma być teraz wznowioną, przedłożony został wniosek, jednogłośnie przyjęty przez zebranych, dający wyraz tym właśnie tendencyom. Wniosek ten brzmi: „Towarzystwo, pomne swego starego programu, żąda w interesie samodzielnego rozwoju gospodarczego kraju, zwłaszcza przemysłu, utworzenia odrębnego obszaru cłowego, a więc oderwania od dotychczasowej wspólności cłowej z Austryą. Towarzystwo upraszа rząd węgierski, by przy pertraktacyach w sprawie ugody z Austryą obstawał przy urzeczywistnieniu całego szeregu żądań, dotychczasowych spraw taryfowych i komunikacyjnych. Wogóle domaga się większego usamodzielnienia Węgier i w kierunku polityki gospodarczej".

Lista strat

obejmująca straty 2-ej Brygady Legionów Polskich w czasie od 1 października 1915 r. po koniec stycznia 1916 r.

W niewoli: Plut. Adamski Franciszek, leg. Bałycz Teofil, leg. Baran Franciszek, leg. Berezowski Władysław, leg. Bernardyński Tadeusz, leg. Biegun Paweł, leg. Bienas Aleksander, leg. Bilocholowy Ignacy, leg. Bogen Jakób, leg Braun Eliasz, leg. Burkiewicz Ludwik, leg. Cichostępski Józef, leg. Ciałkosz Jan, leg. Domaszewski Adam, leg. Dudziec Józef, leg. Dziuba Wincenty, leg. Gajda Władysław, leg. Galos Józef, leg. Gelbert Bernard, sierż. Gerczuk Kazimierz, kapral Gronik Tadeusz, z. sekc Gustek Piotr, leg. Guzik Wincenty, sierżan. Hofbauer Zygmunt, leg. Imiołek Wojciech, leg Jackowicz Paweł, leg. Jankowski Włodzimierz, leg. Joachim Jakób, kapral Kalistrowski Kazimierz, leg Kawala Franciszek, plut. sanit. Kepisz Stanisław, leg. Koszowski Wincenty, leg. Kroczak Michał, plut. Krogulski Bolesław, leg. Lewaczyński Leon, z. sekc. Linczowski Jan, kapral Lis Franciszek, kapr. Litwora Wojciech, leg Longa Józef, leg Łukasik Julian, leg. Madej Władysław, leg Magierowski Emil, leg. Magierowski Józef, leg. Malinowski Tadeusz, leg. Małaszyński Ludwik, plut. Masztelarz Stanisław, leg. Mazurkiewicz Józef, leg. Michalik Roman, kapral Migdał Jan, leg. Moskwa Szymon, leg. Nemeth Józef, leg. Niemiec Jan, leg. Onderko Bogumił, leg. Pacuła Stan., z. sekc. Passint Teofil, leg. Pasławski Dmytro, leg. Pawlus Tadeusz, leg. Płaszewski Władysław, leg. Rejman Józef, leg. Rogowski Ludwik, leg. Rokicki Tad., leg. Rompoldt Piotr, leg. Różyczko Edwin, leg. Rudnik Jan, kapral Sawicki Jan, leg. Schildkrot Herman, leg. Schulim Herman, leg. Schwartz Izrael, leg. Skorupka Franciszek, plut. Skwarek Józef, plut. Soja Edward, leg. Sroka Adolf, kapral Swaczyna August, leg. Szczepański Jan, leg. Szudrawy Franciszek, leg. Szulz Lud., leg. Sliz Edward, leg. Tutaj Tadeusz, sanit. Wawro Józef, leg Weingricht Roman, Weiss Saul, leg Węgier Bronisław, kapral Wlader Antoni, leg. Wajdon Wojc., Wójtowicz Maryan.

Zaginieni: leg. Gądek Edward, leg. Glinajluk Michał, leg. Gomuliński Piotr, leg Grünfeld Julian, leg. Grünwald Zoltan, leg. Hanczak Jerzy, plut. Haręzlak Jan, leg. Janiszewski Paweł, leg. Jaworski Bronisław, kapral Kałuski Franciszek, st. żoln. Kowalczyński Ludwik, leg. Krajewski Czesław, kapral Kuźma Ludwik, leg. Lisak Jan, leg. Mach Kazimierz, leg. Pachota Wincen., st. żoln. Pazdan Roman, leg. Raszka Karol, kapral Sternik Antoni, leg. Tynkaluk Kazimierz, leg. Wachowicz Jan, leg. Wajdziak Karol, leg. Wojnarowicz Karol, leg. Woźnicki Władysław, leg. Wójcik Kazim., kapral Zych Jan, leg. Żukowski Maryan, leg Żurawicki.

KRONIKA.

Robotnicy z Tustanowic na Legiony. Za pośrednictwem P. K. N. Borysław-Tustanowice wpłynęły do Departamentu skarbowego NKN. między innemi następujące składki, zasługujące na szczególne podniesienie: Robotnicy warszt. „Premier" przez p. Wincentego Serafina 47 kor. 70 h., zbiórka inż. M. Karpińskiego 34 kor. oraz zbiórka p. Fel. Ładzińskiego 17 kor. 70 h.

Minister Morawski na audyencyi. Wiedeń 15 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 12 w południe ministra dla Galicyi Morawskiego na dłuższem specyalnem posłuchaniu.

Bliski pokój? Gubernator pocztowych kas oszczędności bar. Schuster przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy. W przemowie swojej gubernator podniósł, że powodzenie IV pożyczki wojennej ma jak największą doniosłość dla państwa. O tem musi być przekonany każdy obywatel Austryi, pamiętając także o tem, że broniąc państwa, broni także swojego własnego interesu. Powodzenie pożyczki wojennej równa się wielkiej bitwie wygranej, gdyż dowodzi, że Austrya wbrew przewidywaniom nieprzyjaciół, chcących nas wygłodzić, stoi nienaruszona. Wojenne położenie Austro-Węgier i Niemiec jest wyśmienite. Naostatek dał bar. Schuster wyraz przekonaniu, że pokój, który może przyjść nagle, jest niedaleki. — Następnie mówił gubernator o warunkach pożyczki.

Wznowienie narad polsko rosyjskich. Skutkiem polecenia prezesa gabinetu rosyjskiego Stuermera sekretarz państwowy Krzyżanowskij rozpoczął systematyzowanie materyałów, dotyczących komisyi polsko-rosyjskiej. Część tych materyałów Stuermer polecił przedstawić sobie do bliższego rozpatrzenia. Według doniesień gazety „Russkoje Słowo" prace komisyi polsko-polskiej niebawem zostaną wznowione, przyczem przewodniczącym będzie sam prezes ministerstwa. Wznowienie narad i konferencyi polsko-rosyjskich ma być wynikiem odwiedzenia Stuermera przez posłów polskich do Dumy.

Uwolnienie osób internowanych z Królestwa. Jak nas informują, zarządziły władze austro-węgierskie uwolnienie i odesłanie do domu tych wszystkich poddanych rosyjskich z Królestwa Polskiego, narodowości polskiej, którzy nie pochodzą z okolic, stanowiących ściślejszy okręg wojenny, i przeciw którym nie są toczone jakieś specyalne dochodzenia. Wszyscy ci internowani będą w najbliższym czasie odesłani do ojczyzny. Liczba ich wynosi w Austryi i na Węgrzech kilka tysięcy.

Nowa organizacya żydowska na ziemiach polskich. Jak donoszą pisma żargonowe Król. Polskiego, zalegalizowana została ustawa specyalnego stowarzyszenia ortodoksów żydów, która ma na celu wpływanie na całe wewnętrzne i zewnętrzne religijne życie żydów. Założycielami tej organizacyi są rabini i wybitni działacze ze sfer ortodoksyjnych. „Warsch. Tgbl." pisze, że założyciele spodziewają się pozyskać 100 tysięcy członków i zdobyć przez to wybitny wpływ na żydów w Polsce. Nowa organizacya ma na celu przeciwdziałanie wpływom nacyonalistów, którzy dotychczas posiadali w swych rękach całą prasę żargonową i decydujący wpływ śród mas żydowskich.

Obfitość wesel u żydów w Królestwie Polskiem. Podczas gdy w świecie chrześcijańskim śluby są teraz rzeczą rzadką, u żydów odwrotnie liczba ślubów i wesel znacznie wzrosła. Żargonowy „L. Volk." pisze między innemi: „Ruch ślubny rozwinął się ogromnie na prowincyi, a szczególnie w miastach, które mało ucierpiały wskutek wojny. Miasta te są, owszem, szczęśliwe; niejeden prostak dorobił się majątku na „artykułach wojennych", a teraz każe sobie swatać panny z arystokracyi żydowskiej."

Wyjazd Take Janescu do Berlina? Berliński „Tag" donosi: Rumuńskie pismo „Zina" w ostrych słowach komentuje postanowienie Take Jonescu, by udać się do Berlina celem uczestniczenia w charakterze członka dyrekcyi w obradach rumuńsko-niem. Towarzystwa naftowego „Wega". Jest to — pisze „Zina" — tem większą niespodzianką, iż Take Jonescu stale przedstawiał Niemców jako barbarzyńców. Postanowienie wyjazdu można tłumaczyć jedynie tem, iż Jonescu zupełnie przestał wierzyć w czwórporozumienie.

Narady w sprawach komunikacyjnych. Wobec wprowadzenia nowego czasu w Niemczech okazała się potrzeba zmiany rozkładu jazdy. Zebrali się tedy w Szafuzie (Szwajcarya) zastępcy kolei szwajcarskich, niemieckich i austryackich dnia 11 kwietnia. Rozpatrywane będzie wprowadzenie niemieckiego planu godzinnego. Uchwała rządu jeszcze nie zapadła.

Spadek kursu renty francuskiej. Donoszą o ponownym spadku renty francuskiej. W sobotę 8 b. m. notowano 62.80. Nie jest to jeszcze wprawdzie najniższy kurs, gdyż 27 stycznia spadł na 61,50 i 3%, renta dała dochód wynoszący zaledwie 4.9 procent, poczem kurs się podniósł do 68.25. Powodem spadku jest jest nieodpowiedni stosunek do 5% pożyczki wojennej, która daje dochód 5.64, zatem o $^{3}/_{4}$ % więcej jak renta funduszowa. Od wybuchu wojny spadła renta o 16%.

Srebro drożeje. Ceny srebra w Londynie idą wciąż w górę. Fachowcy tłumaczą to wyczerpaniem się zapasów przy równocześnie wyższem zapotrzebowaniu tego kruszcu dla celów monetarnych.

Nadesłano do Redakcyi: 1) Feldman Wilhelm: Die polnische Literatur der Gegenwart (Berlin, Verlag K. Curtius, 1916);

2) Feldman Wilhelm: Zur Lösung der polnischen Frage (List otwarty do panów: J. Cleinowa i M. Hardena), III, wyd. (Berlin 1916).

Z giełdy. Berlin 15 kwietnia. Spokojny obrót przy dobrze utrzymanych kursach. Niemieckie pożyczki bardziej ożywione, 3% i 4% wartości dalej umocnione. Renty rumuńskie i austro-węgierskie dobrze utrzymane. Pożyczki rosyjskie mocne. Noty rublowe jak wczoraj. Codzienny pieniądz $4^{1}/_{2}$% i niżej, dyskont prywatny $4^{5}/_{8}$%, noty rublowe $177^{3}/_{4}$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	$5,_{144}$	$5,_{46}$
Holandya	$234^{3}/_{4}$	$235^{1}/_{4}$
[illegible]	160_{05}	160_{55}
Szwecya	$160^{1}/_{4}$	$160^{3}/_{4}$
Norwegia	$160^{1}/_{2}$	161
Szwajcarya	$106^{5}/_{8}$	$106^{7}/_{8}$
Wiedeń-Budapeszt	69_{60}	69_{70}
Rumunia	87	87_{50}
Bułgarya	$78^{3}/_{4}$	$79^{3}/_{4}$

Warszawa 15 kwietnia. 6% poż. [illegible] Warszawy: żądają 102_{35}, płacą 101_{35} $4^{1}/_{2}$% poż. m. Warsz nienotowana. 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred 93_{15} — 92_{15} (zamknięto $92_{60,65,70}$), [illegible] listy zast. Warsz. Tow Kred. 88_{15} — 87_{15},

pozostało ludności miejscowej. Ratowało sytuacyę to, że ludności tej pozostało niewiele. Pomimo palenia i niszczenia przez Rosyan, pozostało więcej stodółek włościańskich i stodół dworskich, niż właścicieli tych stodół. To zboże bezpańskie młócono i chowano, albo oddawano do rekwizycyi, żyto zresztą stojącą na pniu grykę; kopano ziemniaki. A więc ludność miejscowa samaby sobie doskonale poradziła, i zboże miałaby na zasiew i chleba dostatek. Niestety nie tylko ona żyje swemi resztkami. Obecnie więc niema nie tylko sprzężaju, ale i nasienia do siewu.

W każdym razie wojnę przetrwać trzeba jakkolwiek, to rozumie w tym kraju każdy, a ludzi małego serca tutaj niema prawie — ci wyjechali.

O nastrojach politycznych ludności trudno mówić. Warstwy nieoświecone, przygnębione ciężarami wojny, żyją pod wpływem tęsknoty za „dobrymi, starymi przedwojennymi czasami". Inteligencya rozumiejąc, czem jest Rosya, lepiej niewątpliwie niż politycy i ekonomiści środkowo-europejscy, obecnie w ostatnich miesiącach wojny przekonywa się, że tylko przy własnym rządzie życie naprawdę jest możliwe. Może to i dobrze, taka pedagogia na przeciez dużo stron dodatnich.

Informacye powyższe kreślimy dla uświadomienia ogółowi polskiemu, jakie niebezpieczeństwa grożą ziemi litewskiej. Polska powinna pamiętać, skąd miała Mickiewicza, Kościuszkę, Słowackiego, powinna pamiętać, gdzie te wielkie duchy światło dzienne ujrzały, gdzie jaźń swoją kształtowały. Powinna też Polska pamiętać i to, że twórca obecnych naszych Legionów również z Litwy pochodzi. Nie wolno więc tembardziej Litwy oddawać na pastwę bezwzględnej rusyfikacyi. (Wiadomości polskie, № 72).

Z. Jelita.

(zamknięto 87_{60r-0}), $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kred. Ziem. 98_{75}—97_{75} (zamknięto $97_{45/50}$), 4% listy zast. Tow. Kr. Ziem. nienotowane.

Z Dąbrowy.

Dąbrowiankom pozdrowienia i wesołego Alleluja. Od Legionistów-Dąbrowiaków otrzymaliśmy list z pola pod datą 13 b. m., przesyłający Dąbrowiankom serdeczne pozdrowienia i wesołego Alleluja.

Podpisani na liście: Wieruszewski Michał, Kłębek Karol, Szlęzak Stefan, Goldyn Jan, Kowalski Romuald, Kanicki Antoni, Sławiński Tadeusz, Bąbczyński Zygmunt, Otto Jan, Olszewski Aleksander, Zieliński Władysław, Kęsik Władysław Dudziński. Szeligowski Mieczysław, Bykowski St. Jarema, Szulc Lucyan. Poczta polowa Nr. 118.

Z odczytu piątkowego. Pan Stefan Boguszewski, oficer werbunkowy Leg. Polskich w odczycie swoim p. t. „Z życia Legionów“ przedstawił nam szereg najwybitniejszych postaci wojskowych z Legionów, na pierwszem miejscu mówiąc o Józefie Piłsudskim, jako o twórcy i ideowym wodzu Legionów. Zadaniem szanownego prelegenta, według słów jego, było zapoznanie słuchaczy z władzami legionowemi tak obywatelskiemi, powołanemi przez samo społeczeństwo, jak i nadanemi przez główną komendę armii do reprezentowania w niej interesów Legionów polskich. Jednocześnie z pojawiającymi się na ekranie obrazami mówił prelegent o różnych rodzajach broni, a więc o artyleryi, oddziałach karabinów maszynowych, piechocie i konnicy Legionów. Należałoby odczyty takie, ilustrowane przeźroczami, urządzać częściej i we wszystkich miejscowościach Zagłębia.

Do kandydatów nauczycielskich. C. i k. Komenda obwodowa zawiadamia kandydatów i kandydatki, którzy wnieśli podania o nadanie posad nauczycielskich, że prośby ich dla braku wolnych miejsc obecnie uwzględnione być nie mogą; podania te będą jednak utrzymywane w ewidencyi i w miarę otwierania się posad uwzględniane.

Ruch pocztowy między obszarem jeneralnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie, a państwem niemieckim i jeneralnym gubernatorstwem warszawskiem. Na podstawie § 5 (ust. 2) rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z 24 lutego 1916 o służbie pocztowej i telegraficznej podejmuje się w porozumieniu z ces. niemieckim państwowym urzędem pocztowym w Berlinie ruch pocztowy między obszarem jeneralnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie, a państwem niemieckim i jeneralnem gubernatorstwem warszawskiem pod następującymi warunkami:

1. Do przesyłki są dopuszczone:

a) zwykłe i polecone listy służbowe;

b) zwykłe prywatne przesyłki listowe (karty korespondencyjne, listy, druki, próbki towarowe).

2. Prywatne korespondencye należy pisać tylko po niemiecku i nie wolno umieszczać w nich żadnych wiadomości o sprawach wojskowych. Muszą one być nadawane otwarte, zawierać dokładne oznaczenie wysyłającego i podlegają opłacie porta.

3. Taryfa należytości jest ta sama, jak we wzajemnym ruchu pocztowym między Niemcami, a Monarchią austro-węgierską, a zatem jak w wewnętrznym ruchu pocztowym na obszarze gubernatorstwa lubelskiego.

4. W nowym ruchu pocztowym uczestniczą w jeneralnem gubernatorstwie warszawskiem następujące miejscowości pocztowe: Aleksandrowo, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Przasnysz, Rawa, Rypin, Sieradz, Sierpc, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obwód Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Zduńska Wola, jakoteż wszystkie miejscowości obwodów, w których niema poczty, należy podać nazwę dotyczącej poczty, w której rzeczy mają być podjęte lub przynajmniej nazwę obwodu.

Przesyłek nie doręcza się.

5. Dopuszczenie prywatnych przesyłek poleconych i przekazów pocztowych, jakoteż prywatnego ruchu telegraficznego nastąpi w późniejszym czasie.

6. Dla wzajemnego polowego ruchu pocztowego pozostają w mocy dotychczasowe przepisy.

Z Bolesławia.

Na święcone dla legionistów. W dniu 9 kwietnia r. 1916 na korzyść święconego dla legionistów odbyło się w Bolesławiu w domu ludowym amatorskie przedstawienie. Odegrano „X pawilon“ Staszczyka i „Dziewiczy wieczór“ Zapolskiej. Przedstawienie udało się znakomicie, gdyż biletów brakło, a amatorzy wznieśli się ponad zwykłych odtwórców. Zebrana publiczność wychodziła pod miłem wrażeniem po skończeniu widowiska. Zauważono wśród obecnych liczne rzesze pracujących robotników z obydwóch miejscowych kopalń. Wogóle jako objaw dodatni można dodać, iż robotnicy coraz chętniej garną się, interesując się rzeczami ogólniejszej natury. Lody zostały przełamane, ale potrzebna jeszcze dużo pracy, aby wreszcie strząsnąć tę skorupę niewoli, bojaźni, braku wiary w siebie, a nabrać zaufania we własne siły. W każdym razie postęp znaczny. W dniu 16 kwietnia tak samo Liga zaprosiła p. Goździkowskiego do wygłoszenia odczytu na temat: „Moskwa a Polska“. W przeddzień wybierało się mnóstwo osób. Niestety z powodu błota, wichury i deszczu ludność z dalszych wiosek nie dopisała, zjawiło się niezbyt wiele osób. Mogłoby być więcej osób z samego Bolesławia, bo pomimo niepogody można przejść kilka kroków, tembardziej jeżeli się wie, że się usłyszy prawdziwe oświetlenie faktów historycznych, nieskrępowanych cenzurą rosyjską.

Dlatego też może dziwić nieobecność członkiń Ligi z Bolesławia. Jakto, L. K. urządza odczyt, sprowadza prelegenta, temat interesujący i ciekawy i z Ligi Kobiet zjawia się tylko 3 panie t. j. sam Zarząd Ligi. Tetryk.

Z Częstochowy.

Urząd pracy wysłał w czasie między 1 a 7 kwietnia do Niemiec na roboty 173 osoby, wogóle dotąd 9,499 osób, kobiet i mężczyzn.

Z Kalisza.

Jeńcy rosyjscy. W wiosce Małgów gminy Skarzyn, powiatu tureckiego, przebywało wielu jeńców rosyjskich od kilku miesięcy. Byli oni ukrywani przez włościan. Z tego powodu władze niemieckie obłożyły mieszkańców karą w wymiarze podwójnego podatku gruntowego t. j. 326 rb.

Z Siedlec

Handel. Do obwodu siedleckiego został wstrzymany dowóz soli, wywóz jest dozwolony. Dostarczaniem węgla zajmuje się zarząd niemiecki, który co miesiąc określa cenę węgla; rozsprzedaż powierzyli Niemcy firmie żydowskiej Srul Zucker i Moses Lerner.

Z Kowna.

Komunikacya parowcem z Kowna do Tylży uruchomioną została na Niemnie od niedzieli zeszłego tygodnia.

Ze Lwowa.

Związek przedsiębiorców gorzelń we Lwowie komunikuje celem podania do publicznej wiadomości wszystkich interesowanych, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa wyrób spirytusu z buraków cukrowych w gorzelniach przemysłowych i rolniczych dozna także ograniczenia w kampanii 1916/17, a w szczególności zabroniony będzie w gorzelniach wyrób spirytusu z kupionych buraków cukrowych.

Echa odwrotu rosyjskiego ze Lwowa Dnia 12 bm. odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku hipotecznego, na którem członek rady nadzorczej prof. Till odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1914. Sprawozdanie to wspomina na wstępie o zarządzeniach, poczynionych zaraz po wybuchu wojny, które następnie okazały się nader pożytecznemi. Ocalono wywiezione fundusze i dokumenty, a klienteli na uchodźtwie dostarczono pomocy. Z zostawionych we Lwowie zapasów zabrał nieprzyjaciel przy odwrocie: 156,600 kor. w dwukoronówkach papierowych, 23,300 kor. w asygnatach miejskich, 203,069 rb., tudzież różne lombardy klientów, zostawiając dokument, potwierdzający zabranie tych funduszów.

Z Warszawy.

Więcej oszczędności. Ces. niemiecki prezydent policyi w Warszawie wystosował do sekcyi żywnościowej Kom. Obyw. m. Warszawy następujące pismo:

Stan obecny zaopatrzenia w ziemniaki jakoteż w inne środki spożywcze zmusza do jasnego zrozumienia, że tylko przy bardzo wielkiej oszczędności t. zn. przez współdziałanie ogółu ludności istniejące zapasy żywności mogą wystarczyć. Uważam, że sekcya żywnościowa ma za zadanie nie tylko gromadzić i udzielać środków żywności, ale także działać pouczająco na wszystkie koła ludności. Powaga sytuacyi nie wszędzie jest dostatecznie rozumiana. Zamożna część ludności tylko w małym stopniu objawia skłonność zrezygnowania ze zwyczajnej stopy życiowej. Ale także mniej zamożna ludność wiele może zdziałać oszczędnością. Jako przykład można wskazać rozrzutność przy ziemniakach. Prezydent policyi przypomina przeto rozporządzenie Jen. Gubernatorstwa z 5 marca 1916, które „celem uniknienia marnowania materyałów spożywczych, jakie powstaje przez łupanie ziemniaków przed gotowaniem“ zaleca, ażeby ziemniaki, o ile to możliwe, były gotowane tylko w łupinach“.

Kolej Grojec — Czersk. Zarząd cukrowni „Czersk“ wobec oczekującej kampanii stara się odbudować na czas linię boczną z Grojca do Czerska. Kolej ta została zupełnie zniszczona przez uchodzących Moskali, ma być jednakże przez Zarząd kolejek w niedługim czasie odbudowana.

Ustalenie waluty przy wypłatach rządowych. Gubernator warszawski wydał rozporządzenie, mocą którego ustalony został kurs monet przy wypłatach w sposób następujący: 1 marka = 57 kopiejek, 1 rubel — 175 fenigów. Kurs powyższy wchodzi w życie z dniem 10 go kwietnia.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 18 kwietnia.

(mj.) Biuletymy wczorajsze piszą przeważnie, że na żadnym z frontów nie zdarzyło się nic ważniejszego, co znaczy, że walki toczą się dalej bez przerwy, o ile na to warunki wiosennej niepogody pozwalają.

Drogą t. zw. depesz prywatnych nadchodzą zapowiedzi spotęgowania czynności wojennej na wszystkich frontach. Niemcy obok dalszego atakowania Werdunu mają podjąć ofenzywę pod Reims, do ofenzywy gotują się także Włosi i Moskale. Do takich zapowiedzi z góry nie można oczywiście większej wagi przywiązywać. Można chyba co najwyżej powiedzieć, że do końca wojny daleko, skoro wszyscy wzajemnie sobie odgrażają. Optymista mógłby jednak sądzić, że w tych pogróżkach idzie o efekt zupełnie inny, a to o wywołanie w stronach walczących nastrojów pokojowych.

Pewnego rodzaju sensacyą jest wypowiedzenie się jednego z dygnitarzy austryackich o rychłym końcu wojny. Za kroki końcowe można także uważać konferencye odpowiedzialnych polityków w Berlinie. Ale wszystko to są tylko przypuszczenia, które pozwalają równocześnie na sąd bardzo prawdopodobny, że przynajmniej jedna jeszcze próba zostanie podjęta na wszystkich frontach, próba dla czwóraliansu ostatecznie nieszczęśliwa. Po takiej próbie równie dobrze może nastąpić pokój, jak i dalsza niszcząca już tylko wojna.

W każdym razie momenty obecne w wojnie światowej zdają się być wielkiej bardzo wagi i dlatego powinny znaglać społeczeństwo polskie do jednolitej organizacyi, do wyjścia nareszcie z błędnego koła bezradnego deptania po pękającym lodzie. Czy wypadki przechylą się w jedną, czy w drugą stonę, organizacya taka jest koniecznością, a dalsze błąkanie się samopas zbrodnią lub szczytem nierozumu i niedołęstwa. Ha! powiada przysłowie: Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz. A już stary Rzymianin mawiał do niedołęgów: Volenti non fit iniuria.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

14 kwietnia. W okolicy przyczółka mostowego Uexkuell walka artyleryi. Wieczorem 12 b. m. próbował nieprzyjaciel atakować między jeziorami Swenten a Ilsen, został jednak odparty. Po przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali nas Niemcy w tymsamym odcinku, zostali jednak znowu odrzuceni przez nasz ogień i zostawili wielką liczbę zabitych i rannych przed naszymi rowami. Nieprzyjacielska artylerya rozwinęła żywą działalność w okolicy jeziora Miadzioł i dalej na północ, tudzież w okolicy jeziora Narocz. Na północ od Smorgoniów obok dworca Kossowskiego (35 km. na wschód od Postaw) zestrzeliła nasza artylerya nieprzyjacielski aeroplan, który wylądował w miejscowości Głębokie (55 km. na wschód od Postaw). W okolicy Trybuchowiec, na południowy wschód od Buczacza odparliśmy nieprzyjacielski atak. W okolicy ujścia Strypy obsadziły nasze wojska wzgórze zwane „Grobem Popowa“ i rowy. Opodal na południe stamtąd nieprzyjaciel urządził dwa ataki, aby odzyskać odcinek, został jednak z wielkiemi stratami odparty. Według nadeszłych sprawozdań, dotychczas wzięliśmy w tej walce więcej niż 100 jeńców, w tem 5 oficerów. Dnia 12 kwietnia lotnicy nasi zmusili do powrotu nieprzyjacielski samolot, jadący od Bojanu na naszej lewej flance pod Chocimiem. Równocześnie udało się drugiemu nieprzyjacielskiemu samolotowi przylecieć aż do Żwańca nad Dniestrem naprzeciw Chocimia i rzucić 5 bomb, które zraniły strażników Nanatiusa i Postawnesa. Gdy cesarz, który właśnie zwiedzał wojska o 6 wiorst od Żwańca, o tem się dowiedział, nadał rannym krzyże św. Jerzego IV. klasy.

Pragnienie pokoju w Rosyi.

SOFIA 17 kwietnia. Dzienniki bułgarskie przynoszą tekst podania 150 prawicowych członków Dumy, przedłożonego przez deputowanego kijowskiego Sawenkę. Czytamy w niem pod koniec: Rozważaliśmy długo kwestyę celowości wojny i nie możemy z czystem sumieniem powiedzieć, że lud życzy sobie dalszej wojny. Nie jesteśmy zmęczeni, ale niema już dawnego entuzyazmu. Jesteśmy dalecy od tego, aby wypełnić życzenia niemieckie, ale nie odrzucamy też możliwości przyjaznego porozumienia. Poznajemy niebezpieczeństwo, wzrastające przez ucisk ekonomiczny. Jeżeli niema pewnych widoków szybkiego i zupełnego zwycięstwa, mężowie stanu mają obowiązek nie nadużywać dłużej cierpliwości ludu.

Biuletyn francuski.

15 kwietnia, 11 g. popoł. W Argonach ostrzeliwaliśmy gościńce w okolicy Montfaucon, na których zameldowano ruchy wojsk. Na zachód od Mozy nieprzyjaciel ostrzeliwał popołudniu nasze pozycye w lesie Caurette i w okolicy Fenes (Esnes?). Na wschód od Mozy artylerya była czynna obustronnie w odcinku Douaumont i na południe od lasu Haudiomont. W Woevre minął dzień stosunkowo spokojnie.

Ameryka nie chce wojny.

LONDYN 16 kwietnia. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą 12 kwietnia: Prez. Wilson niepokoi się, ponieważ wie, że kraj nie chce być zawikłanym w wojnę. Dzienniki poświęcają całe kolumny wojnie w Meksyku, a zaledwie po kilka wierszy walkom pod Verdun. Korespondent „Morning Post“ zapytał członka gabinetu: Co uczyniłby kongres, gdyby Wilson zerwał stosunki z Niemcami? Członek ów odrzekł: „Sądzę, że kongres niechętnie udzieliłby prezydentowi poparcia. Ameryka nie chce wojny“.

Ameryka i Anglia.

BERLIN 14 kwietnia. Biuro Wolfa donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że nota angielska w sprawie aresztowania na statku amerykańskim „China“ 38 austryaków, Niemców i Turków nie zadowoliła Stanów Zjednoczonych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.